Rocznik II. 1 Październik 1927 r. Zeszyt 2.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół
Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

TREŚĆ:

WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Wł. Rękosiewicz **Katowice**

Współpraca dokształcającej szkoły zawodowej z rzemiosłem, przemysłem i handlem.

„Publiczne dokształcające szkoły przemysłowe mają na celu dokształcanie młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle, handlu i rolnictwie na dzielnych zawodowców z jednej strony, a z drugiej wychowanie ich na dobrych obywateli Ojczyzny i użytecznych członków społeczeństwa". I przyznać należy, że w tych słowach znajduje się sedno problematu, czem winny być dokształcające szkoły zawodowe, choć dochodzimy różnemi drogami do tego samego celu.

Żyjemy pod znakiem spółek, zjednoczeń, zrzeszeń, więc i dla dopięcia celu szlachetnego, jakiem jest „dobry obywatel" Ojczyzny i gorliwy współpracownik społeczeństwa, warto się zastanowić, którą drogą należy kroczyć, by łatwiej i spieszniej dosięgnąć startu, przyczem współzawodnictwo, jakie się ujawnia w nauczycielstwie przy biegu do mety, należy powitać radośnie.

Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych, zaprząga do rydwanu współpracy czynnej nauczycieli, uczących bądź stale, bądź kontraktowo przy dokształcających szkołach zawodowych, lecz kategoryzuje między członkami czynnemi i wspierającemi.

Naturalnie zasługują na poparcie wszelkie dążenia, mające na celu organizowanie stanów czy jednostek, które łatwym zamachem, czy mozolną pracą podnoszą znaczenie, dobrobyt i kulturę społeczeństwa, a nie mam zamiaru najmniejszego ani krytykować te dążenia, a już tem mniej przeciwstawić się tymże. Celem moich wywodów jest stwierdzenie, że tak nauczyciel jak i zawodowiec równe mają obowiązki do pracy, której wynikiem ma być przygotowanie młodzieży zawodowej do życia zawodowego. Że nie tworzę przez to nic nowego, to już z tego powodu, że wobec starych postulatów nie mam pretensji założycielskiej. Pouczony jestem bowiem także, że bezmyślne czy gadatliwe improwizowanie na polu zawodowem

jest utopją, która prędzej zrujnuje, aniżeli zbuduje. Przekonałem się, że niefortunni założyciele nowości sami w kąt rzucali i własnoręcznie niszczyli zaimprowizowane swe dzieło i przez to zniechęcili innych do podjęcia prac, zasądzonych zgóry na upadek.

„Nauczyciel i zawodowiec mają równe obowiązki w pracy nad rozwojem zawodu“, to jest prawdą zrozumiałą temu, kto w tej pracy korzysta z doświadczeń poczynionych, a nawet kto się oprze na tradycji wiekowej zawodu, cechu, związku lub giełdy. Owe instytucje mają bowiem niezliczone wzory spełnienia tych obowiązków i dzisiaj ze zdumieniem patrzymy na owe zarządzenia będące i zostające dziś jeszcze chlubą owych czasów. Owe instytucje zostaną dzisiaj bardziej jak kiedykolwiek źródłem obfitem, kopalnią niewyczerpaną dla użytkowania doświadczeń przy zarządzeniach nowych, dzisiejszych. Owe instytucje wywołały zasadę służenia sprawom społecznym, a więc ogólnym, nie zaniedbując służby sprawom zawodu, w których dominujące miejsce zajmuje szkoła zawodowa, hołdując zasadzie, że wykształcenie zawodowe i umysłowe — to podwalina przyszłości, im ono lepszem, tym pewniejszym jest byt jednostek, byt warstw społecznych i Ojczyzny. Jeżeli przed wiekami uznano wartość wykształcenia zawodowego i umysłowego, to zdziwienie ogarnia wobec faktu, że dokształcające szkoły zawodowe borykać się muszą z wielu, wielu trudnościami. Dlatego stwierdzam ponownie, że nauczyciel i zawodowiec równe mają obowiązki pracy, przyczem nie chciałbym pominąć idealnego zespolenia nauczyciela i zawodowca w jednej osobie przez dokładne i praktyczne studja pedagogiki i zawodu.

Równość obowiązków wymaga równości praw tak nauczyciela jak zawodowca. Równości praw nie mogą przyznać nauczycielstwu rzemieślnicze cechy, boć one są organizacją dla obrony interesów stanowych odnośnego zawodu, tak samo nie mogą związki kupieckie ani giełda handlowa przyznać nauczycielowi tej równości praw, boć i one dbają o zachowanie powagi stanowej, jak dbały o ochronę interesów własnych. Równości praw nie mogą odwrotnie przyznać zawodowcowi związki nauczycielskie, więc należy znaleźć platformę dla wspólnych interesów, dla których spełniają nauczyciel i zawodowiec swój obowiązek. Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych przygotowało już furteczkę na wpuszczenie zawodowców do grona członków, — ale niestety z różnemi prawami jak to w następstwie po § 5

statutu Stowarzyszenia przewidują §§ 19 i 20. Tak być nie może, na tem ucierpi współpraca.

Wytknięte cele Stowarzyszenia nastręczają sposobność oświetlenia konieczności współpracy szkoły ze zawodem, jak również zawodowca z nauczycielem, boć Stowarzyszenie chce wpływać na rozwój szkolnictwa. Tak kupiec jak rzemieślnik czy robotnik chcący uczniowi swemu okazać ojcowską troskliwość zainteresuje się tem, co uczeń uczy się w szkole, a jeżeli zawodowiec pojmie, że musi spełnić swój obowiązek wobec ucznia także poza warsztatem pracy lub handlem — natenczas uzupełni wiadomościami zawodowemi, to, czego uczeń mógł nie dosłyszeć w szkole. Pracodawca może i powinien także mieć program nauki warsztatowej, a gdy on uzgodni tenże z przebiegiem nauki w szkole, czy mógłby ktokolwiek jeszcze nie uwierzyć we wynik takiej współpracy na dobro ucznia? Idealizując współpracę pracodawcy z nauczycielem, nie chciałbym zasłużyć na zarzut „marzyciela“, dlatego przyznam, że n i e z a r a z programy nauki w szkole i nauki warsztatowej zdołamy uzgodnić, a przepiękny wynik pozostaje jeszcze dość problematycznym. Ale ruszyć musimy z miejsca i conajmniej zapoczątkować tę współpracę.

Tymczasem każdy zawodowiec, gdy zechce być członkiem Stowarzyszenia, a jest obowiązkowym człowiekiem, ten nie zaufa Stowarzyszeniu, gdy przeczyta § 5 i 20. Bez zawodowców nauczycielstwo także nie podoła potrzebom poszczególnych zawodów czyli i nazwa dokształcającej szkoły zawodowej będzie problematyczną. Za to dając równe prawo członkostwa nauczycielom i zawodowcom, łączymy w jedno ognisko duchy i w gorliwej a wytrwałej pracy zbliżamy do siebie dwóch tych ludzi, którzy staną się i stać się mogą rzeźbiarzami dusz młodych, dających wykrzesać z siebie ten cudotwórczy znicz doskonałego wyszkolenia i wychowania.

Nasi „serdeczni przyjaciele“ przedwojenni, tworzyli w miejscowościach, gdzie czuli się bezpiecznymi przed spolonizowaniem, a byli pewnymi sukcesu germanizacyjnego, szczególnie w kilku miastach śląskich, stowarzyszenie pod nazwą „Verein der Lehrer und Freunde der Fortbildungsschule“. W tych stowarzyszeniach poruszano właśnie kwestje, które wspólnemi siłami przepracowali i zawodowiec i nauczyciel. Z tych stowarzyszeń wychodzili kandydaci na przyszłych nauczycieli-mistrzów. Te stowarzyszenia zbierały materjały, dające się zużyć w programie nauki w dokształcającej szkole zawodowej. Te związki okazały swój wpływ na szkolenie, bo były inicjatorami kursów zawodowych nawet dla starszych.

Chyba nikt nie przeciwstawi się twierdzeniu, że praca tak obmyślanych stowarzyszeń musi być przebogatą, produktywną. Naprzykład: prezes Koła zainteresuje swoich członków t. j. równouprawnionych nauczycieli i zawodowców potrzebami bądź ucznia kupieckiego powiedzmy z branży kolonialnej, bądź ucznia krawieckiego, ucznia hutniczego lub innego. Gdy prawa są równe, wymagać można także równej obowiązkowości i wszyscy, których siłą rzeczy interesuje zawód omawiany, dokładać będą ile i jak zdołają. Odpowiednia komisja arbitrowska podjęłaby się przeglądu, a skrystalizowane pierwiastki programowe komisja ta podałaby komisji okręgowej, w której zeszłyby się różne poglądy, a które tam już możnaby uzgodnić. Czy tak powstałe programy nie byłyby właśnie temi, na które czekamy? a przynajmniej byłyby o całe niebo praktyczniejsze więc lepsze od tych fantastycznych programów, któremi się dotąd posługujemy. Na prawdę serce się krwawi, jakim to materjałem pragnie się często udławić młodzież naszą zawodową. Nie tak przedstawiali sobie naukę młodzieży przemysłowej Stanisław Staszic lub bracia Śniadeccy.

Jeżeli współpracy dokształcającej szkoły ze zawodowcami zawdzięczać będziemy programy nauki, to i materjał sam będzie także odpowiedniejszy, boć projektowany przez zawodowca materjał opiłuje nauczyciel według zasad metodyki i pedagogiki, zaś materjał nauczyciela skieruje do uwzględnienia zawodu współpracujący zawodowiec. Uczeń wnet pozna (intuicyjnie nawet) w szkole rękę swego pracodawcy, przy pracy rękę swego nauczyciela i nie będzie się kusił, by być innym wobec każdego z przełożonych. W konsekwencji z tego wynika moralny wpływ szkoły na ucznia, który nawet poza szkołą i poza pracownią czy interesem będzie się trzymał w karbach przyzwoitości. Czy ułożona, grzeczna młodzież zadowa, szanująca siebie nie starczy nam za najkosztowniejsze wynagrodzenie ofiarnej pracy? Toć to jest cel, do którego dążymy, — to jest cel, który wytknięto dokształcającej szkole zawodowej.

Każdemu nauczycielowi, który kilka lat lub kilkanaście lat pracuje przy dokształcającej szkole zawodowej, znanem jest, że dość często spotyka się uczni, posiadających wybitne zdolności w zawodzie swoim. Zawodowiec, gdy widzi te objawy, albo nie jest w możności kierowania rozwojem tych zdolności, albo nawet egoistycznie powstrzymuje młodzieńca od doraźniejszego szkolenia, a przyznać należy, że żadna ustawa ani doraźnego szkolenia nie umożliwia, ani reformuje. Tu znowu

współpraca szkoły z warsztatem pracy jest szczęśliwą pośredniczką, bo zdolności te nie zostaną obcemi właściwemu pedagogowi. Specjalne zwoływanie mistrza czy szefa do szkoły może wzbudza obawy w nauczycielu, czy mistrz zareaguje na rady i wskazówki, tak samo dobrowolne udanie się mistrza do szkoły niejednokrotnie napotyka na brak ofiarności czy zaufania ze strony pracodawcy, czy nauczyciel zechce radzić i przyczynić się do projektów jego. Otóż dla jednej i drugiej strony zebrania Stowarzyszenia staną się tą pogadanką, która ożywi pracę obydwóch, bowiem tam spotykają się niekrępująco tak chlebodawca jak i nauczyciel i opowiedzą sobie, co z jednej lub z drugiej strony jest potrzebne czy potrzebniejsze. Sumienny nauczyciel nie zaniedba obserwacji tych objawów, nie zaniedba zbiórki materjałów, które wytworzą lub wskażą drogę do uzyskania wybitnego wyszkolenia.

Jeżeli nauczyciela i zawodowca powołują do wspólnej pracy przy regulacji miasta, to ileż potrzebniejszą jest ta współpraca przy regulacji dusz młodocianych przemysłowców, rzemieślników, handlowców i rolników! Więc wszędzie, gdzie chodzi o naszych uczni, idźmy dłonią w dłoni „nauczyciel i zawodowiec", a tworzyć będziemy wielkie dzieła, dzieła wspaniałe, których jeden już przykład daje nam poradnia zawodowa czyli instytut psychotechniczny. Nie jestem w możności wyliczenia wszystkich arcydodatnich wyników tej tu określonej współpracy, nie żądam też tej współpracy w najdrobniejszych szczegółach od samego początku, ale o tem pragnę przekonać i nauczycieli i zawodowców, że należy rączo się zabrać do dzieła i stworzyć silne Stowarzyszenie, w którem liczni członkowie zebrawszy poważne kwoty, zasilać zdołają akcję szkolną. Do tego dzieła winien stanąć każdy nauczyciel, nie może braknąć także ten zawodowiec, który ma uczni na wyszkoleniu praktycznem. Nie mogę tu nie wspomnieć pewnej obawy, jaką żywią jednostki nauczycielskie, gdy przypuszczają, że zawodowcy mogliby ze względu na swą liczebność zmajoryzować nauczycielstwo i odsunąć takowe od zarządu. Znając rzemiosło i przemysł, — a nie wątpię, że handlowość to samo odczuwa — wiem, że kierownictwo Stowarzyszenia takiego oddadzą ideowemu i sprawie oddanemu pedagogowi bez wahania, boć pedagog już z natury rzeczy jest kierownikiem spraw szkolnych, a więc powołany do kierowania akcją, która ma na celu dokształcenie i wychowanie młodzieży zawodowej. Dlatego razem do pracy, której celem jest dobry zawodowiec i użyteczny obywatel Państwa, a w konsekwencji silny stan średni, silne państwo, „świetna Polska"!

Wł. Kłosowski **Bydgoszcz**

Jak budzić zmysł oszczędnościowy u uczniów rzemieślniczych.

Od szeregu lat życie gospodarcze stoi na martwym punkcie, — nie rusza się z miejsca, — wiedzie żywot suchotniczy, i nie wiadomo, kiedy będzie lepiej, znośniej, swobodniej w naszej kochanej Ojczyźnie. Rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy i rolnicy domagają się pomocy finansowej od rządu, który w nieustannych żyje kłopotach, skąd weźmie na najkonieczniejsze wydatki bieżące Państwa. Czy tak być powinno?

Każdy wie, że pieniądz jest tym fundamentem, na którym opiera i rozwija się życie gospodarcze i kulturalne narodu. Przed wojną dawały go banki i kasy oszczędnościowe, gdyż posiadały gotówki w bród w każdej bodaj wysokości. Nie były to kapitały państwowe, lecz wkładki szerokich mas ludu pracującego i oszczędzającego. Dzisiaj kto szczędzi? Prawie, że nikt — a jeżeli ktoś odkłada, to przeważnie na szkodę swoją i publiczną, przetrzymując pieniądz w domu, jako martwy i niepomnażający się kapitał. Tam mu jest pewniejszy, niż w bankach, które, jak mi się zdaje, nic nie czynią dla wskrzeszenia dawnego dla siebie zaufania. Zato czyta się w gazetach o mnożących się nadużyciach mienia publicznego, które to wiadomości niszczą w samym zaraniu i tak jeszcze bardzo wątłe chęci oszczędnościowe wśród licznego zdrowomyślącego obywatelstwa.

Do tego dochodzi jeszcze troska o stałość naszej waluty. Wobec takiego stanu rzeczy trudno przypuszczać, by społeczeństwo przystępowało z pełnem zaufaniem do składania choćby najskromniejszych oszczędności w kasach publicznych. A jednak tylko oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Bez oszczędności nie może być lepiej, mimo pożyczek zagranicznych, o które to, jak żebracy kołatamy. Bez oszczędności szerokich warstw społecznych nie będzie gotówki obrotowej, taniego kredytu i należytego rozwoju życia gospodarczego.

Co zatem należałoby czynić, by zapobiec tej chorobie gospodarczej?

Miałem już na myśli zaprowadzenie oszczędności przymusowej, — lecz to byłoby pogwałceniem wolności osobistej. Zresztą pod przymusem nie wszystko się udaje. Lepiej,

że rząd dołoży ze swej strony wszelkich możliwych starań, by ustabilizować nasz pieniądz i pełne doń wzbudzić zaufanie. Gdy tak się stanie, wtedy obudzi się automatycznie zmysł oszczędnościowy u tych wszystkich, którzy jeszcze nie zapomnieli odkładać, i którym troska o swoją przyszłość niemało leży na sercu. O ulokowanie oszczędności nie będzie kłopotu. Pójdą tam, gdzie największa jest pewność, a ominą banki nieuczciwe, niewypłacalne, pozorujące tylko swoje bytowanie niepewne.

Społeczeństwo powinno ocknąć się z letargu gospodarczego i przystąpić już teraz do samopomocy, nie oglądając się wiecznie na czyjąś pomoc, jak syn niedołęga na pracę i dorobek starego i spracowanego ojca. — To też z podziwem i zadowoleniem należy przyjąć wiadomość „Rzemieślnika" o założeniu własnych kas pożyczkowych w Grudziądzu i Poznaniu. Rzemiosło tutejsze doszło wreszcie do przekonania, że należy porzucić targi o pomoc rządową i przystąpić do zorganizowania choćby tylko pewnego odłamu społeczeństwa, któryby stworzył własną instytucję finansowa, opartą na zdrowych zasadach, budzącą zaufanie i dającą pewność, oraz zysk nietylko jednostkom, lecz wszystkim popierającym ten wysiłek.

Rzecz jasna, że na uruchomienie takich instytucyj potrzebny jest większy kapitał, o który postarano się w Ministerstwie, — lecz rozwój i trwałość tych kas zależeć będą od rzemieślników samych, składających tam swoje udziały i oszczędności. I to jest też, sądzę, ten właściwy cel zakładania centralnych kas rzemieślniczych; uniezależnić się powoli od finansowej pomocy rządu, a stworzyć z czasem własną potężną kasę, umożliwiającą o s z c z ę d n o ś ć i kredyt. —

Szkoły dokształcające przemysłowe powinny dążenie to wydatnie popierać. Czas najwyższy, by budzić i rozwijać zmysł oszczędnościowy u licznej rzeszy młodzieży rzemieślniczej, która z powodu wojny światowej i fatalnych jej skutków w ostatnich latach nie miała sposobności poznać znaczenia oszczędności dla życia gospodarczego i kulturalnego.

Zmysł oszczędnościowy zanikł u tej młodzieży prawie zupełnie. Wśród młodszego pokolenia niema obecnie najmniejszego zrozumienia dla konieczności lokowania choć drobnych sum na czarną godzinę. Co się zarobi, to się wyda, często na rzeczy zbędne i szkodliwe. Tak być nie może. Należy tę młodzież uzdrowić z tej beztroski o swoją przyszłość, aby

nie stała się ciężarem społeczeństwa, czy to jako bezrobotni, inwalidzi, chorzy lub starcy. Trzeba tej młodzieży wyjaśnić, że człowiek nie powinien żyć z dnia na dzień, zdając się na łaskę urządzeń i świadczeń socjalnych. Człowiek powinien patrzeć dalej, — liczyć się z tem, co będzie, co być może i zawczasu starać się o środki zaradcze, któremi są właśnie praca i oszczędność. Zboczone poglądy życiowe naszej młodzieży szkoła musi skierować na drogę uczciwej pracy i uszanowania każdego grosza.

Trzeba ją uczyć oszczędności i przekonać, że jest oszczędność konieczną jednostce i społeczeństwu całemu, — że należy oszczędzać, skoro to jest możliwem, i że nie trzeba się zniechęcać już w początku swego przedsięwzięcia, gdyż tylko wytrwałość prowadzi do celu. Droga do wzbogacenia jest dla każdego otwarta i zależy to od człowieka, czy potrafi dojść do dobrobytu, pracując w pocie czoła i odkładając od wczesnej młodości regularnie i wytrwale.

Nie chodzi o to, zwłaszcza u uczni terminatorów, aby dużo odkładali, lecz o to, aby rozpoczęli oszczędzać jak najwcześniej i przyzwyczaili się do składania choć drobnych kwot, to rzecz każdemu nauczycielowi znana. Dużo mamy żywych przykładów, które pociągną chociaż narazie tych najrozsądniejszych.

Przeprowadzenie takiej akcji oszczędnościowej w szkołach dokształcających przemysłowych nie napotkałoby na zbyt duże trudności; — wystarczyłaby może książeczka, w którą zapisywałoby się depozytantów, oraz wkładki tygodniowe, które przekazywałoby się zapomocą czeku na zaprowadzone w kasie Rzemieślniczej konto szkoły. Po skończeniu terminie i przy opuszczaniu szkoły dokonałoby się zliczenia trzechletnich oszczędności, któreby kasa na wniosek szkoły przepisała z konta ogólnego na konto imienne danego ucznia, doręczając mu jako dowód książkę oszczędnościową, wzgl. udział, jeżeli uczeń w ciągu swej nauki 100 zł zaoszczędził.

W ten sposób Kasa Rzemieślnicza zyskałaby licznych członków, którzyby pozostali już na przyszłość w pewnym z nią kontakcie, a swoją liczebnością przyczyniliby się zapewne do rozszerzenia i umocnienia warunków bytu i rozwoju Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej dla dobra Państwa, rzemiosła i swego.

Fr. Ober Poznań

O nauczaniu chemji zawodowej.

Nauka chemji i fizyki zajmuje w nowoczesnej wiedzy zawodowej poważne miejsce, dlatego też również w dokształcającej szkole przemysłowej powinna znaleźć jak najszersze zastosowanie. Niema bowiem rzemieślnika, któryby w swoim warsztacie nie stosował chemicznej przeróbki materjałów lub conajmniej korzystał z materjałów chemicznie wyrabianych. Każdy rzemieślnik posługuje się przy swej pracy bezwiednie prawami mechaniki i fizyki, nie mając oczywiście pojęcia o tem, że jego praca oparta jest na prawach chemji, fizyki lub mechaniki. Takie zjawiska jak spalanie, rdzewienie, barwienie, posługiwanie się kwasami, ługami, solami, poczęści wywabianie plam, są to procesy chemiczne, których rzemieślnik, nie mający dostatecznego wyszkolenia, wytłumaczyć sobie nie potrafi. Tak samo ma się rzecz ze zjawiskami wchodzącemi w zakres fizyki. Rzemieślnik naogół wie, że tak jest, ale nie umie sobie wytłumaczyć przyczyny tych zjawisk.

Nauka chemji i fizyki winna zatem w dokształcającej szkole przemysłowej znaleźć szerokie zastosowanie, gdyż uczeń nietylko pozna dzięki niej przyczyny rozmaitych zjawisk, zachodzących przy jego pracy, ale nauczy się zastanawiać nad swoją pracą i systematycznie myśleć. Jeżeli nauka fizyki i chemji będzie odpowiednio prowadzona, zastąpić może w dużej części właściwą naukę zawodową szczególnie tam, gdzie brak jest specjalnych sił fachowych. Jak wiadomo, pomiędzy nauczycielstwem znajduje się wielu miłośników fizyki i chemji, którzy napewno udzielać jej będą z dobrym skutkiem w szkole zawodowej, o ile tylko wyczuć potrafią, co w tej dziedzinie posiada dla rzemieślnika praktyczne znaczenie.

Ponieważ w programie nauki zawodowej pierwsze miejsce zajmuje nauka o materjałach, wchodzimy mimowoli w dziedzinę chemji. Omawiając np. wyrób metali, tłumaczymy uczniom, że ruda czy rdza jest chemicznym związkiem żelaza z tlenem. Gdybyśmy jednak nie podali uczniom wstępnych pojęć o pierwiastkach, atomach i niezniszczalności pierwiastków oraz nie przeprowadzili potrzebnych doświadczeń, uczniowie nigdy nie zrozumieliby dostatecznie co to jest chemiczny związek, lub jak gaz tlen może się połączyć z żelazem i że w rdzy znajduje się gaz tlen. Podobnie trudno będzie

uczniom zrozumieć przyczyny i zasady hartowania stali, jeżeli nie poda im się wstępnych pojęć o węgliku, o spalaniu i produktach spalania.

Naukę chemji jako naukę o materjałach można przeprowadzać z dobrym skutkiem nietylko w klasach o specjalnych zawodach, lecz tak samo w klasach mieszanych. Nieomal każdy zawodowiec wninien posiadać pojęcie o tlenie oraz zjawiskach spalania, utleniania i rdzewienia żelaza, ponieważ tak stolarz jak i krawiec, malarz lub murarz posługują się w przeważnej części wypadków żelaznemi czy stalowemi narzędziami i posiadać muszą conajmniej ogólne wiadomości o żelazie i innych metalach. Tak samo zainteresuje wszystkich uczniów bez względu na ich zawód nauka o kwasach i ługach, ponieważ stolarz i malarz używają ługów do zmywania starych farb i lakierów, krawiec zaś posługuje się niemi przy wywabianiu plam z materjałów. Również należy pouczyć uczniów o tworzeniu się rozmaitych soli, ponieważ te wiadomości przydadzą się wszystkim zawodom nie wykluczając piekarzy, którzy używają także różnych „proszków“ do pieczywa.

W obecnym czasie stosuje się często w rzemiośle chemiczne barwienie wyrobów nietylko z drzewa ale i metali. Częstokroć drobne warsztaty stosują do niklowania, miedziowania, srebrzenia i barwienia kąpieli galwanicznych. Do tych czynności konieczne są pewne wiadomości z chemji oraz znajomość różnych soli i chemikalji. Głównem zadaniem nauczyciela będzie więc dostosować te elementarne wiadomości chemji do poziomu umysłowego ucznia i do powszednich potrzeb danego rzemiosła. Wedle przysłowia „Non multa sed multum“ należy podawać nie wiele, ale szczegółowo. Aby nauka była owocną, musi być udzielaną poglądowo i możliwie metodą heurystyczną, w której uczniowie sami spostrzegają to, co im chce podać do wiadomości. Konieczne są też pewne przyrządy i materjały, któremi się potrzebne doświadczenia wykonywa. Zaznaczyć przy tem wypada, że z przyrządów do przeprowadzania doświadczeń uważać należy za najodpowiedniejsze takie, które są możliwie prostego wykonania. Również nie należy używać materjałów, z któremi uczeń nie spotyka się w warsztacie a więc np. fosforu, sody, magnezji i t. p. Pamiętać musimy o tem, że warsztat podaje uczniowi sposób wykonia, a szkoła wyjaśnia mu przyczyny zjawisk.

Wedle programu rozpoczynamy naukę o materjałach, czyli chemję począwszy od pierwszego dnia nauki. Zwracamy więc uczniom uwagę na to, że metale nieszlachetne, leżące na po-

wietrzu zmieniają barwę, rdzewieją, starzeją się, niszczeją, natomiast powleczone tłuszczem lub farbą nie zmieniają się. Jako przykład stapiamy w łyżce nad lampką spirytusową trochę ołowiu lub cyny i pokazujemy uczniom tworzącą się powłokę. Następnie zagrzewamy i napuszczamy kawałek żelaza (nóż) i pokazujemy postępowanie barw. Stwierdzamy zatem, iż powietrze działa na metale i że istnieją dwa rodzaje zjawisk, chemiczne i fizyczne. Nakrywając następnie wysoką szklanką palącą się świecę, stwierdzamy, że bez dostępu powietrza nic się palić nie może. Powietrze badamy zapomocą świeczki w misce z wodą i szklanki, stwierdzamy jego skład, zawartość w niem tlenu i azotu oraz ich stosunek ilościowy. Następnie omawiamy tlen, jego własności i użytek, spalanie w powietrzu oraz w czystym tlenie. Stwierdzamy, że spalanie jest chemicznem łączeniem się tlenu z paliwem.

W dalszym ciągu przechodzimy do omówienia wodoru. Blacharze, kotlarze, ślusarze wytwarzają płyn do lutowania w ten sposób, że kawałki cynku polewają kwasem solnym, tworzą więc wodór, nie mając pojęcia o tem, jak go się wytwarza. Omawiając wodę i jej występowanie w przyrodzie, destylację, rozczyny, przesączanie i osadzanie omawiamy na podstawie wzoru chemicznego i analizy wody pierwiastki, przyczem z ogólnej liczby 86 wymieniamy tylko najpospolitsze.

Następnie omawiamy węglik. W płomieniu świecy stwierdzamy sadzę. Porównując sadzę, węgiel drzewny, koks i zwęgloną bułkę lub ciasto omawiamy różne postacie i związki węgliku, a szczególnie węglowodory czyli tłuszcze, t. j. benzynę, naftę, oliwy, parafinę, okowitę. Na płomieniu świecy, nafty, oliwy, smoły lub okowity wykazujemy rozmaitą zawartość węgliku i wodoru w tych materjałach i tłumaczymy uczniom, dlaczego płomień nafty kopci, a okowity nie. Dalej wyjaśniamy szczegółowo skład płomienia świecy i spalanie zupełne a niezupełne (kopcenie), konstrukcję palników lamp naftowych z knotem okrągłym, płaskim, przeznaczenie cylindra w lampie, palnik okrągły i palnik wielkich lamp naftowych. Mając do dyspozycji gaz świetlny, omawiamy palniki gazowe, płomień świecący i błękitny palnika bunzenowskiego.

Po podaniu tych wiadomości przedwstępnych przystępujemy do rozpatrzenia produktów spalania węgliku CO_2 i później CO. Z płomienia świecy chwytamy dwutlenek węgla CO_2 do wysokiej szklanki i skierowujemy go na palącą się świecę, tłumiąc płomień, albo też wpuszczamy na dru-

cie do szklanki z dwutlenkiem węgla palącą świeczkę. Następnie zapomocą wody wapiennej stwierdzamy w wydechu parę wodną. Spostrzegamy więc analogję pomiędzy oddychaniem a spalaniem. Kolejno omawiamy zawartość dwutlenku węgla w atmosferze, ważną funkcję roślin i bieg okrężny węgliku. Wykazujemy temsamem niezniszczalność materji. Jako dalszy naoczny przykład niezniszczalności materji służyć może miedź. Miedź spalona, a następnie rozpuszczona w kwasie siarkowym tworzy sól, z roztworu zaś tej soli otrzymujemy z łatwością przez zanurzenie żelaza lub cynku zpowrotem jako osad miedź metaliczną.

Zestawiając najpospolitsze związki węgliku, a mianowicie węglowodorów zastanawiamy się nad tem, jak węglik i wodór, mogą tworzyć raz parafinę, inny raz oliwę, naftę, benzynę, okowitę a nawet gazy, czyli przystępujemy do omówienia atomów i cząsteczek. Małość drobin i atomów uprzytomniamy uczniom przez stopniowe wyobrażenie coraz to drobniejszych materyj, n. p. pole piasku, kamień piaskowy, pył uliczny, zawiesiny w wodzie, bakterje jako żyjące istoty drobne.

Na podstawie tych wyjaśnień wstępnych przyjąć można, że uczniowie zrozumieją trzy stany skupienia materji, polegające na skupieniu cząsteczek i na sile spójności, którą niszczy inna siła czyli ciepło. Przechodząc do parowania wykazujemy ruch międzycząsteczkowy na podstawie rozchodzenia się woni w powietrzu. Wreszcie omawiamy wybuch, warunki i skutki wybuchu oraz środki zapobiegające mu, a dalej techniczne posługiwanie się wybuchem w silnikach, armatach, karabinach i t. p.

Po omówieniu gazowania zaleca się zwiedzić gazownię i piec generatorowy i omówić ich urządzenie, o ile one znajdują się na miejscu. Zapoznanie się uczniów z generatorem i gazem generatorowym ułatwi znacznie naukę o wyrobie żelaza. W dalszym ciągu omawiamy jeszcze krótko siarkę, kwas siarkowy, związki siarki i powstawanie siarczanów i siarczków.

Następnie przechodzimy do metali i omawiamy w krótkości pochodzenie i powstanie rud. Tłumacząc hutnictwo metali ciężkich, a szczególnie żelaza wyjaśniamy, dlaczego żelazo lane jest kruche a kujne giętkie, na czem polega hartowanie stali, co nazywamy cementowaniem, a czem jest temperowanie. Również omawiamy skład i własności stali specjalnych i narzędziowych. Inne metale oraz stopy metali przechodzimy zależnie od zawodu uczniów mniej lub więcej szczegółowo.

Po ukończeniu technologji metali przychodzimy w dalszym ciągu do charakterystyki kwasów i ługów. Omawiając nieco obszerniej własności i techniczny użytek ługów, wapna i amonjaku przechodzimy do soli. Najłatwiej jest wykazać tworzenie się soli na zademonstrowaniu utworzenia się salmjaku z kwasu solnego i amonjaku, zbliżając do siebie dwa patyczki zmaczane temi płynami.

Po krótkiem omówieniu składu chemicznego i utworzenia się najpospolitszych soli jak siarczanu miedzi, siarczanu żelaza, chlorku cynku, soli kuchennej, sody, saletry klasyfikujemy sole na siarczany, azotany, chlorany i węglany. Przy węglanie wapna omawiamy obszerniej palenie wapna i tężenie zaprawy murarskiej. Przechodząc do omówienia gipsu, przez rozgrzewanie kryształków sody, siarczanu miedzi, a szczególnie boraksu, wykazujemy wodę krystaliczną i omawiamy palenie gipsu, wskazując równocześnie na różnicę twardnienia wapna a gipsu.

W dalszym ciągu zapoznajemy uczniów z krzemieniami i wyrobem szkła białego, barwnego, emalji i polewy garncarskiej przyczem nie omieszkamy wykazać różnice fajansu a porcelany.

Omówienie kwasów, ługów i soli ma na celu wykazać uczniom w dalszym ciągu niezniszczalność materji, a w szczególności zapoznać ich z zjawiskami chemicznemi, które tak wielką rolę odgrywają w pracy rzemieślnika.

Oto najważniejsze wiadomości z nauki chemji, które każdy rzemieślnik posiadać powinien. W każdej klasie powinno się przejść conajmniej część tych wiadomości.

Rad będę, gdy poglądy moje o nauce chemji zawodowej wzbudzą zainteresowanie wśród pp. Kolegów i wywołają wymianę zdań na łamach „Szkoły Zawodowej". Szczególnie cieszyć się będą, gdy praca moja przyczyni się do szerszego niż dotąd zastosowania nauki o chemji w szkołach dokształcających zawodowych.

Józef Czech Gniezno

W sprawie nauki języka polskiego w szkołach handlowych.

Na marginesie „Czytanek polskich" dla szkół handl., przemysł. i dokształc., wydał L. Grzegorzewski.

W powodzi najrozmaitszych podręczników, jakie ukazują się rokrocznie na półkach księgarskich z początkiem każdego roku szkolnego do użytku w szkołach publicznych, pojawiły się ostatniemi czasy: „Czytanki polskie" dla szkół handlowych, przemysłowych i dokształcających, zebrane i ułożone przez nauczyciela Miejskiej Szkoły Handlowej w Poznaniu p. L. Grzegorzewskiego. Aby sprawy zanadto nie rozwałkowywać i kwestję potrzeby podręcznika określić, stwierdzam, na podstawie kilkuletniej praktyki nauczycielskiej jako nauczyciel języka polskiego w Miejskiej Szkole Handlowej w Gnieźnie — bezużyteczność tejże w szkołach handlowych. Cel i układ oraz poziom książki jest zgóry dla szkół hndlowych chybiony. Wprawdzie wydawca powyższego podręcznika zwraca uwagę zainteresowanego w prospekcie na okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., określający cel i zadanie nauki języka polskiego w szkołach handlowych, pomija jednak ważność czytelnictwa u wychowanków szkół handlowych, zadawalając się luźno wyrwanemi wyjątkami (mniej lub więcej szczęśliwie wybranemi) nienajcelniejszych w każdym razie utworów piśmiennictwa współczesnego. Czy takie traktowanie nauki języka polskiego w szkołach handlowych rozbudzi czytelnictwo, śmiem poważnie wątpić. —

Uczniowie szkół handlowych, to wychowankowie przynajmniej szkół powszechnych, względnie 3—5 klas wydziałowych, ewentualnie szkoły średniej. Już to samo, że większość uczniów szkół handlowych posiada powyższe przygotowanie, nauczyciel języka polskiego szkoły handlowej powinien dać tej młodzieży większy zasób wiadomości z zakresu znajomości omawianego materjału. Integralnym celem nauki języka polskiego w szkołach handlowych powinno być wyrobienie zamiłowania czytelnictwa u tej młodzieży. Wychowankowie szkół handlowych to przyszły inteligentny stan średni w Polsce, to przyszli właściciele poważnych firm handlowych, to poważne kadry bankowców, komercjalistów, to przyszła burżuazja kupiecka, mogąca rozporządzać poważnemi kapitałami. Niech więc ten przyszły kupiec posiada zamiłowanie

czytelnictwa, zamiłowanie do literatury pięknej i zawodowej, a popierając takową przez kupowanie i czytanie utworów literackich, przyczynia się tem samem do podniesienia ogólnej kultury duchowej w kraju. (Powyższy punkt widzenia na sprawę nauki języka polskiego w szkołach handlowych uzasadnił naczelnik szkół zawodowych w Poznaniu p. radca Dybczyński w rozmowie z podpisanym w zeszłym roku). Czy powyższy podręcznik p. Grzegorzewskiego spełni w zupełności to zadanie w zakresie szkół handlowych — pozostanie kwestją problematyczną — otwartą.

Na Zjeździe Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu, zapadła w czerwcu rb. nadzwyczaj znamienna uchwała w sprawie wydawania podręczników, mianowicie określono, że autor podręcznika przed wydaniem tegoż w druku, zasięgnie opinji kolegów wykładających ten sam przedmiot w sprawie układu i poziomu swego podręcznika. Uchwała ta dałaby się rozszerzyć i na omawiany materjał. Byłoby to połączone z obopólną korzyścią, tak dla dobra autora, jak również i nauczania.

Co do układu samego w podręczniku cel jest również chybiony. W szkołach handlowych wykładane bywają prócz języka polskiego następujące przedmioty: nauka obywatelska, handel — weksel, geografja gospodarcza i t. d. Tymczasem w podręczniku znajdujemy „suchotnicze" informacje z tych działów (zupełnie niepotrzebne), nie mające nic wspólnego znów z drugiej strony z nauczaniem języka polskiego w szkole handlowej. Nie możemy absolutnie pogodzić się z pomieszaniem rozmaitych działów w podręczniku języka polskiego przeznaczonego do szkół handlowych w ten sposób — w jaki to robi p. Grzegorzewski w swej pracy. Pomijam kolosalny druk — szczególnie ustępów treści poetyckiej — podręcznika — znamionujący, że książka przeznaczona jest dla uczniów początkujących w nauce czytania, a nie dla uczniów posiadających 7 klas szkoły powszechnej, lub równorzędne a czasem i wyższe przygotowanie. W końcu żadną miarą nie mogę się zgodzić na to, aby zdania sławnych mędrców prozaiczne — przedrukowywać w formie wiersza, jak to czyni p. Grzegorzewski na pierwszej stronie — z myślą głęboką Żeromskiego.

Jednem słowem podręcznik ten dla szkół handlowych jest za szczupły, nie odpowiadający zadaniu i celowi szkolnictwu handlowemu.

Zupełnie inaczej zapatruję się na pracę p. Grzegorzewskiego z punktu widzenia szkół dokształcających kupieckich. Tutaj podręcznik ten spełni swe zadania należycie w zupełności. Poinformuje ucznia o rozmaitości życia zbiorowego, wskaże mu kierunki zainteresowań w przyszłem życiu. Nigdy nie zgodzę się jednak na łączenie wymagań szkół handlowych a dokształcających. Uczniowie szkół dokształcających rekrutują się przeważnie z niższych klas szkół powszechnych (często nie ukończonych z dobrym postępem) względnie z oddziałów szkół wiejskich. Nauka w szkole dokształcającej jak wiadomo trwa 8 godzin tygodniowo. Przy tak małej ilości godzin naukowych nie może nauczyciel rozszerzyć pogląd ucznia na rozmaite sprawy. Dlatego podręcznik p. Grzegorzewskiego spełni tu zupełnie dobrze swe zadanie.

Nauka języka polskiego w szkołach handlowych musi dać pewien całokształt tego materjału. Absolwent szkoły handlowej nigdy nie będzie miał już sposobności zainteresowania się tym przedmiotem. Absolwent szkoły handlowej w przyszłem życiu chętnie zapisze się na rozmaite kursy dokształcające, czy to księgowości, stenografji — prawa handlowego — ale nigdy nie skorzysta z wykładów z dziedziny języka polskiego. Dlatego szkoła handlowa musi dać temu przyszłemu kupcowi zaokrąglone wiadomości z rozwoju ducha polskiego — musi go wdrożyć w umiejętne czytelnictwo, musi mu dać obraz przeszłego i współczesnego życia zbiorowego pod względem mowy ojczystej.

Idąc po tej linji wymogów nauczania języka polskiego w szkołach handlowych podręcznik p. Grzegorzewskiego — jako podręcznik do szkół handlowych mojem zdaniem jest nieodpowiednim.

Pracę p. Czecha podajemy w imię dobra sprawy podręczników szkolnych i pobudzenia rzeczowej dyskusji na tak ważny temat podręczników dla szkół zawodowych. Przyp. Red.

Ustawa o ustroju szkolnictwa

(Projekt komisji, powołanej przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego).

POSTANOWIENIA OGÓLNE.

Art. 1. Ustawa niniejsza ma na celu ustanowienie takich zasad organizacji szkolnictwa, któreby ogółowi obywateli zapewniły możliwie wysoki poziom wykształcenia, możliwie najlepsze wychowanie oraz przygotowanie do życia i do pracy zawodowej, zdolnym zaś i dzielnym jednostkom

z wszelkich środowisk społeczych otwierały drogę do najwyższego zawodowego i naukowego wykształcenia.

Art. 2. Szkoły i zakłady wychowawcze różnych rodzajów dzielą się według różnicy stopnia na cztery główne grupy:

I — zakłady wychowania przedszkolnego;
II — szkoły powszechne;
III — a) szkoły i kursy dokształcające,
b) szkoły średnie ogólnokształcące,
c) szkoły i kursy zawodowe;
VI — a) szkoły wyższe,
b) szkoły akademickie.

Wychowanie i kształcenie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach specjalnych.

Art. 3. Podstawę programową i organizacyjną ustroju szkolnictwa stanowi siedmioletnia szkoła powszechna najwyższego stopnia organizacyjnego.

Programy i organizacja szkół różnych rodzajów winny być tak opracowane, aby przejście młodzieży ze szkół niższych stopni do szkół wyższych stopni było w miarę możności ułatwione.

Warunki przejścia z jednych szkół do drugich określają: postanowienia niniejszej ustawy oraz ustawy o szkołach różnych rodzajów, w braku zaś postanowień ustawowych — rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Szkoły i zakłady wychowawcze są rządowe, samorządowe i prywatne.

Rządowemi są szkoły i zakłady wychowawcze utrzymywane wyłącznie przez rząd lub też na mocy ustawy wspólnie przez rząd i samorząd terytorialny lub gospodarczy.

Samorządowemi są szkoły i zakłady wychowawcze utrzymywane przez samorząd terytorjalny lub gospodarczy.

Wszelkie inne szkoły i zakłady wychowawcze są szkołami i zakładami prywatnemi.

Art. 5. Postanowienia niniejszej ustawy z wyjątkiem postanowień, w których wyraźnie wymieniono szkoły i zakłady wychowawcze prywatne, obowiązują szkoły i zakłady wychowawcze rządowe i samorządowe.

Art. 6. Wszędzie, gdzie w ustawie niniejszej jest mowa o programach, egzaminach lub uprawnieniach, wynikających z posiadania świadectw szkolnych, należy rozumieć programy, egzaminy i świadectwa szkół rządowych.

Art. 7. Poszczególne rodzaje szkół samorządowych mogą na mocy postanowień ustaw otrzymywać uprawnienia szkół rządowych.

Poszczególne szkoły samorządowe tych rodzajów, które nie posiadają przyznanych przez ustawy uprawnień, mogą uzyskiwać uprawnienia szkół rządowych na mocy decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub upoważnionych przez Ministra władz szkolnych.

Art. 8. Postanowienia w sprawie warunków zakładania i prowadzenia szkół i zakładów wychowawczych prywatnych oraz w sprawie nadzoru nad niemi określają ustawy o szkołach i zakładach wychowawczych prywatnych.

Art. 9. Szkoły prywatne mogą na mocy decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzyskiwać uprawnienia szkół rządowych, choćby organizacja ich była inna niż organizacja szkół rządowych.

Art. 10. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może dla celów doświadczalnych zakładać oraz zezwalać samorządom na zakładanie szkół opartych na odmiennych zasadach organizacyjnych niż zasady określone w niniejszej ustawie.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE.

Zakłady wychowania przedszkolnego.

Art. 11. Oddzielna ustawa:

1) określa zasady organizacji zakładów wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz

2) postanawia, kto i w jakim zakresie jest zobowiązany do zakładania i utrzymywania tych zakładów.

Szkolnictwo powszechne.

Art. 12. Obowiązek szkolny zaczyna się z początkiem roku szkolnego tego roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy siódmy rok życia.

Na pierwszy rok nauczania mogą być przyjmowane również dzieci młodsze, jeżeli:

a) przed początkiem roku szkolnego kończą lat sześć oraz

b) są dostatecznie rozwinięte pod względem fizycznym i umysłowym.

Dla dzieci opóźnionych w rozwoju fizycznym lub umysłowym wskazany w ustępie pierwszym niniejszego artykułu termin rozpoczęcia obowiązku szkolnego może być odraczany.

Obowiązek szkolny od chwili rozpoczęcia go trwa dla każdego dziecka lat siedem. Jednak w stosunku do dzieci, które w ciągu tych 7 lat nie ukończą szkoły powszechnej, obowiązek szkolny może być przedłużony o rok względnie o 2 lata.

Wiek dzieci przyjmowanych do prywatnych szkół powszechnych nie może schodzić poniżej norm określonych w tym artykule.

Przepisy o obowiązku szkolnym określa osobna ustawa.

Art. 13. Szkolnictwo powszechne będzie tak zorganizowane, aby obywatele mieli możność kształcenia dzieci w szkołach możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego.

Stopień organizacyjny szkoły powszechnej i związana z nim liczba nauczycieli zależą od liczby dzieci przynależnych do danej szkoły. W szczególnych warunkach stopień organizacyjny szkoły może być jednak wyższy, niżby wypadało z liczby dzieci przynależnych do szkoły.

Organizację szkolnictwa powszechnego określają ustawy o tem szkolnictwie.

Szkoły i kursy dokształcające.

Art. 14. Młodzież, która uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu w zakresie szkoły powszechnej, a nie uczęszcza do innych szkół, podlega w zasadzie do ukończenia osiemnastego roku życia obowiązkowi pobierania nauki dokształcającej, której program opiera się na podstawie wykształcenia, jakie daje szkoła powszechna.

Przepisy o obowiązku dokształcania się, w szczególności czas trwania i zakres obowiązku dokształcania się dla różnych grup młodzieży oraz przepisy w sprawie organizacji, zakładania i utrzymywania szkół dokształcających określają ustawy o szkołach dokształcających.

Art. 15. Młodzieży w wieku powyżej lat 18 oraz ludziom dorosłym będzie dana możność pogłębienia i rozszerzenia posiadanego wykształcenia lub możność zdobycia wykształcenia w zakresie programów nauczania różnych rodzajów szkół, na kursach i w szkołach dokształcających dla młodzieży i dorosłych oraz przy pomocy innych instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Ustawy o oświacie pozaszkolnej określają:

1) organizację prac z tego zakresu oraz

2) udział rządu i samorządu w zakładaniu i pokrywaniu kosztów zakładania i utrzymywania instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Art. 16. Odpowiednio urządzony system egzaminów dla osób, które zdobyły wykształcenie drogą samouctwa lub przy pomocy instytucyj oświaty pozaszkolnej, pozwoli tym osobom w tych wszystkich wypadkach, gdzie zdobycie wykształcenia poza szkołą jest istotnie możliwe, uzyskać takie uprawnienia, jakie zapewniają świadectwa odpowiednich szkół.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące.

Art. 17. Szkoły średnie ogólnokształcące mają program oparty na podstawie wykształcenia, jakie zapewnia program siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Szkoły średnie ogólnokształcące są pięcioletnie i w miarę istotnych potrzeb mogą być pod względem programowym zróżniczkowane. Nadto mogą być zakładane szkoły średnie ogólnokształcące trzyletnie.

Organizację szkolnictwa średniego ogólnokształcącego określa ustawa o tem szkolnictwie.

Art. 18. Przy opracowywaniu programów pięcioletnich szkół średnich ogólnokształcących będą wzięte pod uwagę potrzeby młodzieży, która opuszcza szkołę po trzech latach nauki.

Dla uzupełnienia wykształcenia młodzieży, opuszczającej pięcioletnią szkołę średnią ogólnokształcącą po trzech latach nauki, a nie wstępującej do szkół zawodowych, w miarę potrzeby mogą być tworzone roczne kursy, łączące w swoim programie uzupełnienie wykształcenia ogólnego z przygotowaniem praktycznem do pracy zawodowej w pewnych dziedzinach.

Art. 19. Do pierwszej klasy szkoły średniej ogólnokształcącej przyjmuje się, po uprzedniem sprawdzeniu kwalifikacyj, kadydatów, posiadających świadectwo ukończenia siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Dzieci nie posiadające takiego świadectwa mogą być przyjmowane do pierwszej klasy szkoły średniej ogólnoszktałcącej w miarę miejsc wolnych, jeśli:

a) w danym roku kalendarzowym kończą co najmniej lat 13,

b) zdadzą egzamin wstępny w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Szkolnictwo zawodowe.

Art. 20. Pod względem minimalnego wymaganego do przyjęcia przygotowania kandydatów szkoły i kursy zawodowe dzielą się na dwie kategorie:

a) szkoły i kursy, przyjmujące kandydatów posiadających wykształcenie w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego;

b) szkoły i kursy, przyjmujące kandydatów. posiadających wykształcenie w zakresie programu trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, w zakresie programu trzech lat nauczania pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub posiadających odpowiednie wykształcenie zdobyte w szkole zawodowej bądź też inne wykształcenie nie niższego poziomu, niż poziomy, wymienione wyżej.

Za przygotowanie wystarczające do przyjęcia do poszczególnych szkół względnie rodzajów szkół zawodowych może być uznane ukończenie szkoły powszechnej nie najwyższego stopnia organizacyjnego.

Na kursy zawodowe i do szkół zawodowych wymienionych w punkcie a) i w ustępie poprzedzającym niniejszego artykułu mogą być przyjmowani jedynie kandydaci, którzy uczynili zadość obowiązkowi szkolnemu w zakresie szkoły powszechnej.

Na kursy zawodowe i do szkół zawodowych przyjmuje się kandydatów po uprzedniem sprawdzeniu kwalifikacyj.

Organizację szkolnictwa zawodowego określają ustawy o tem szkolnictwie.

Szkolnictwo wyższe i szkolnictwo akademickie.

Art. 21. Szkołami wyższemi są:

a) szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub z przygotowaniem równorzędnem, oraz

b) co najmniej trzyletnie szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie programu trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, w zakresie programu trzech klas pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub z przygotowaniem równorzędnem.

Art. 22. Organizację szkół wyższych, nie mających charakteru szkół akademickich, oraz warunki przyjmowania młodzieży do tych szkół określają ustawy, w braku zaś ustawowych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 23. Charakter szkół akademickich nadają poszczególnym szkołom wyższym osobne ustawy.

Organizację szkół akademickich określa ustawa o tych szkołach.

Art. 24. Prawo wstępu do szkół akademickich mają kandydaci, którzy posiadają świadectwo dojrzałości w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej.

Młodzież, kończąca szkoły zawodowe odpowiedniego poziomu, może otrzymywać prawo wstępu do szkół akademickich, uzyskując świadectwo dojrzałości przez zdanie egzaminów, których program i sposób przeprowadzenia będą zastosowane do drogi, jaką młodzież ta zdobywała wykształcenie.

Nadto prawo wstępu do poszczególnych szkół lub na poszczególne wydziały szkół akademickich bez egzaminów przewidzianych w ustępie drugim niniejszego artykułu mają kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia takich szkół zawodowych, którym Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po wysłuchaniu opinji szkoły akademickiej lub jej wydziału przyzna to uprawnienie.

Ustawa o szkołach akademickich określa przepisy w sprawie wstępnych, konkursowych i uzupełniających egzaminów w szkołach akademickich i w sprawie przyjmowania do tych szkół osób nie posiadających wykształcenia wymienionego w niniejszym artykule.

Kształcenie i kwalifikacje kandydatów na nauczycieli.

Art. 25. Kształcenie kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych odbywa się:

a) na studjach pedagogicznych o kursie co najmniej rocznym, na które przyjmuje się uczniów, posiadających świadectwo dojrzałości w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub posiadających przygotowanie uznane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równowartościowe dla tego celu;

b) w zakładach kształcących kandydatów na nauczycieli wychowania fizycznego oraz przedmiotów artystycznych i technicznych.

Osobom pracującym w zawodzie nauczycielskim będzie dana możność uzupełniania wykształcenia na kursach i w zakładach w tym celu zorganizowanych.

Organizację zakładów kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych oraz przepisy w sprawie zawodowych kwalifikacyj tych nauczycieli określają osobne ustawy.

Art. 26. Kwalifikacje zawodowe i sposób kształcenia wychowawczyń dzieci w zakładach wychowania przedszkolnego, nauczycieli szkół dokształcających, szkół zawodowych, szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych określają osobne ustawy. w braku zaś ustawowych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

POSTANOWIENIA PRZEJŚCIOWE.

Art. 27. Dopóki sieć szkół powszechnych najwyższego stopnia organizacyjnego nie będzie dostatecznie gęstą, przy szkołach powszechnych lub przy szkołach średnich mogą być zakładane roczne kursy uzupełniające.

Zadaniem tych kursów będzie umożliwienie dzieciom, które ukończyły szkołę powszechną nie najwyższego stopnia organizacyjnego, uzupełnienie wykształcenia w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 28. Dopóki sposoby kształcenia, wskazane w art. 25, nie zapewnią szkolnictwu powszechnemu dostatecznej liczby nauczycieli, kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych będą również kształceni w seminarjach nauczycielskich, w których nauka trwa co najmniej lat pięć, a program opiera się na wykształceniu, jakie zapewnia program szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Do seminarjów nauczycielskich stosują się postanowienia art. 19 i art. 27 niniejszej ustawy.

Art 29. Od początku roku szkolnego, następującego po wejściu w życie niniejszej ustawy, klasa czwarta dotychczasowych szkół średnich ogólnokształcących otrzymuje nazwę klasy pierwszej, klasa piąta — klasy drugiej, klasa szósta — klasy trzeciej, klasa siódma — klasy czwartej i klasa ósma — klasy piątej

Klasa pierwsza, druga i trzecia dotychczasowych szkół średnich ogólnokształcących otrzymują nazwy: pierwszej, drugiej i trzeciej klasy wstępnej.

Art. 30. Klasy wstępne przy szkołach średnich ogólnokształcących będą zwijane stopniowo w miarę rozwoju szkolnictwa powszechnego na danym terenie, w szczególności zależnie od liczby odpowiednio przygotowanej młodzieży, kończącej co rocznie na danym terenie siedmioklasową szkołę powszechną najwyższego stopnia organizacyjnego.

Decydowanie w sprawie czasu zwijania klas wstępnych w poszczególnych szkołach należy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wyda zarządzenia, ustanawiające sposób badania warunków wprowadzenia w życie tego postanowienia niniejszej ustawy.

Art. 31. Sprawy, objęte temi artykułami niniejszej ustawy, które się odwołują do postanowień oddzielnych ustaw, o ile nie są już uregulowane oddzielnemi ustawami polskiemi i dopóki nie będą uregulowane takiemi ustawami, mogą być regulowane rozporządzeniami Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgodnie z treścią i z duchem postanowień niniejszej ustawy.

Powyższe uprawnienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie stosuje się do spraw, objętych przez punkt 2 artykułu 11, artykuł 14, punkt 2 drugiego ustępu artykułu 15, artykuł 23 i artykuł 24 niniejszej ustawy.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

Art. 32. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz innym zainteresowanym Ministrom, każdemu w jego zakresie działania, w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 33. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem pierwszym miesiąca następującego po jej ogłoszeniu.

Z życia Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

GOSPODA UCZNIOWSKA. Przy Dokształcającej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy istnieje już od kilku lat gospoda uczniowska, która w porze zimowej cieszy się pokaźną frekwencją terminatorów.

Taką gospodę miała szkoła tutejsza już przed wojną. Była bogato wyposażona i doskonale zorganizowana. Na czas letni mieli terminatorzy obszerny teren gruntu miejskiego, na którym uprawiano ogrodnictwo. W wielkiej altanie zajmowano się czytaniem i zabawiano się w różne gry. Osobny dział tworzył hodowle królików, której się liczni uczniowie z zamiłowaniem oddawali. Tak więc spędzali w gronie rodziców i przyjaciół wolne chwile w ogrodzie terminatorskim, krzepiąc się pięknem przyrody i wypełniając czas zajęciem przyjemnem i pożytecznem.

Niestety dzisiaj już tak nie jest. Przed 2 laty zabrał Magistrat ten teren pod ogrodnictwo miejskie. Mamy zatem tylko gospodę, w której gromadzą się uczniowie, by długie wieczory zimowe spędzić na czytaniu gazet, ilustracyj, grach towarzyskich i koncercie radjofonicznym. Jeden z nauczycieli jest stałym opiekunem gospody, inni przyczyniają się do urozmaicenia pobytu krótkim wykładem.

Uczniowie przestrzegają skrupulatnie regulaminu gospody, utrzymują wzorowy porządek dzięki współuczniom, którzy regularnie przychodzą do gospody, a których opiekun wyznacza sobie na pomocników. Z pośród licznych uczestników utworzono osobne kółka, z których jedno tworzyło klub mandolinistów, klub języka francuskiego i rosyjskiego, klub śpiewacki, sportowy itd. Tak więc gospoda ściąga terminatorów z demoralizujących zakątków wielkomiejskich i od wałęsania się po ulicy, a w ciepłych salach szkolnych szczepiła i utrwalała przyjaźń, braterstwo, solidarność i inne piękne cnoty obywatelskie.

WYWIADÓWKI. Wzorem innych szkół zaprowadzono przy tutejszej Dokształcającej Szkole Przemysłowej wywiadówki. Zainteresowanie wśród mistrzów i rodziców było wielkie. Niejeden mistrz i rodzic dowiedział się, jak w rzeczywistości przedstawia się troska szkoły o wyszkolenie i wychowanie uczęszczających doń uczni.

Wywiadówki takie przyniosły szkole poważne korzyści. Ustały bowiem urojone często i fałszywe informacje o szkole i nauczycielach, poprawiła się dyscyplina i wydajność pracy uczniowskiej.

Celem utrzymania tak pożytecznej łączności z domem rodzicielskim i mistrzem ,wywiadówki odbywać się będą w ciągu roku kilka razy, mianowicie w końcu każdego ćwierć- lub półrocza szkolnego.

Wywiady udzielają gospodarze klasy w czasie podanem poprzednio do publicznej wiadomości. W.

Nowe książki i pisma zawodowe

„SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY“ M. Arcta. Wydanie III uzupełnione i poprawione przez St. Szobera, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Pisownia podług obowiązujących zasad Polskiej Akademji Umiejętności, 60 000 wyrazów z podziałem na zgłoski i podaniem 150 000 końcówek odmian gramatycznych. Cena: broszurowana 10 zł, w miękkiej płóciennej oprawie 12 złotych.

Największy ten (356 stron trzyszpaltowych) i najpełniejszy z istniejących wydawnictw tego rodzaju słownik ortograficzny był wyczerpany przez lat siedem. Brak ten dał się dotkliwie odczuwać i ukazanie się nowego wydania należy powitać z uznaniem a szczególnie dlatego, że słownik ten podaje formy gramatyczne. W języku polskim jest to niesłychanie ważne ze względu na narzędnik i jego końcówki „em“ i „ym“, „emi“ i „ymi“, które każdy prawie inaczej pisze. Również w czasownikach jest wiele końcówek, z któremi przeciętny inteligent nie może sobie dać rady. Słownik ortograficzny jest nad wyraz pożytecznem wydawnictwem w dobie kompletnego chaosu ortograficznego. Nikt dziś prawie nie pisze poprawnie, jak gdyby wogóle nie istniały jakieś zasady pisowni. Obszerny i przejrzyście ułożony podręcznik wypełnia dotkliwą lukę w dziale słowników języka polskiego, powitany więc będzie niewątpliwie z prawdziwem zadowoleniem.

KORESPONDENCJA RZEMIEŚLNICZA, podręcznik dla uczniów dokształcających szkół przemysłowych i do użytku praktycznego. Opracowali W. Kłosowski, nauczyciel Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy i Z. Hanusiak, nauczyciel Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy, nakładem autorów. Cena zeszytu pierwszego 0.80 zł, drugiego 0.90, trzeciego 1.00 zł. Zeszyt pierwszy podaje przykłady i wzory, zachodzące w życiu ucznia, drugi omawia korespondencję, związaną z życiem czeladnika, a trzeci zawiera korespondencję samodzielnego rzemieślnika (mistrza).

Książeczki te są przeznaczone dla uczniów i opracowane tak, aby każdy uczeń mógł pracować o ile możności bez pomocy nauczyciela, ćwicząc się w samodzielnem opracowywaniu wszelkich prac korespondencyjnych. Bogaty wybór przykładów, w całości 122 wzorów, oraz zadania ćwiczebne dołączone do nieomal każdego tematu przemawiają za tem, by każdy uczeń posiadał własny podręcznik, którego nabywanie ze względu na stosunkowo niską cenę nie powinno sprawiać terminatorom poważniejszych trudności. Jest to jedyny tego rodzaju podręcznik, odpowiadający potrzebom naszych szkół i opracowany przez znawców dokształcającego szkolnictwa zawodowego.

GEOGRAFJA GOSPODARCZA, napisana przez J. St. Cezaka, dyrektora Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu. Wydanie drugie, cena egzemplarza zł. 5.80. Do nabycia we wszystkich księgarniach; zamówienia można również adresować bezpośrednio do autora: Zgierz pod Łodzią.

Podręcznik ten nadaje się jednocześnie jako pomoc przy nauce o Polsce i geografji powszechnej dla wyższych klas gimnazjów i seminarjów nauczycielskich oraz dla każdego, kto chce się zorjentować w zagadnieniach współczesnego życia gospodarczego. Materjał statystyczny został doprowadzony do ostatniej chwili (sierpień 1927 r.).

Rozporządzeniem Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 15 czerwca 1927 r. L. II. 7817/27 wydanie pierwsze zostało dozwolone jako podręcznik dla uczniów szkół zawodowych.

K.

Z prasy pedagogicznej i zawodowej

„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY" Nr. 24 z dnia 10 września r. b. przynosi następujące prace: Po wakacjach; Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa; T. Kaniowski — Jeszcez raz — o nas bez nas; Nowela do pragmatyki nauczycielskiej; Sprawozdanie Wydziału Zarządu Głównego; Komunikaty Zarządu Głównego; Kronika; Prasa o szkole i nauczycielu.

„PRZYJACIEL SZKOŁY" Nr. 13 zawiera następującą treść: St. Czarniecka: Wewnętrzna i zewnętrzna organizacja szkoły pracy. Dr. M. Sztern: Autobiografje współczesnych pedagogów. E. Jarmulski: Radjo a wychowanie. Ks. W. Gadowski: W obronie Małej Biblijki. M. Wścisz: Geograficzne „lekcje w polu". Z. Dziegiecka: Ruch misyjny a nauczycielstwo polskie. Lekcje praktyczne, odpowiedzi informacyjne, różne wiadomości.

„DIE DEUTSCHE BERUFSSCHULE" Nr. 11 zawiera następującą treść: J. Jahn — Powstanie, rozwój i znaczenie wydziałów dla przyjmowania uczniów handlowych i egzaminów dla pomocników handlowych. Prof. F. Schindler — Sprawozdanie z odbytego egzaminu wstępnego przy państwowem seminarjum dla nauczycieli szkół przemysłowych w Berlinie w lutym 1927 r. Sprawozdanie z Zjazdu niemieckiego szkolnictwa zawodowego dnia 2, 3 i 4 października 1926 r. w Kilonji (dokończenie). Różne wiadomości: Żeńskie dokształcające szkolnictwo zawodowe w Pomeranji, Tydzień gospodarczy przy Uniwersytecie w Frankfurcie n/M. Z życia Stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych i ocena nowych książek.

„WIEDZA I ŻYCIE", zeszyt podwójny 8/9 (sierpień — wrzesień), bogato ilustrowany, przyniósł szereg ciekawych artykułów, między innemi: Prof. Gumplowicz — Z życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych. L. Wasilewski — Ustalenie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Prof. Małachowski-Lempicki — Wolnomularstwo za Augusta III. K. Helcel — Olej skalny, potęga świata doby obecnej. Red. M. Pankiewicz — Emigracja do San Paulo. Sen. Posner — Nowe zadania prawa międzynarodowego i inne.

„MECHANIK". zeszyt VIII na sierpień 1927. Treść: Inż. Z. Dobrowolski — Znaczenie przyrządów w obróbce metali przez skrawanie. Inż. A. Krupowski — Stal szybkotnąca. Inż. E. Pietraszkiewicz — Frezy. Geislerówna-Rewolweróki i praca na nich. Inż. R. Przybyłowski — Amerykańskie normy wrzecion i trzpieni frezerskich. Z sekcji warsztatowej S. I. M. P. Dział warsztatowy i Kronika.

„KUPIEC" Nr. 32 podaje następujące prace: Banki a kupiectwo. W. Hasiński — O podwyższenie pensyj urzędniczych. R. Pf. — Wśród nowych prądów gospodarczych. Wł. Pełka — Trzy lata istnienia Banku Związku Tow. Kup. na Pomorzu. Z życia gospodarczego bliższych i dalszych państw. Postępy w przemyśle. Rynek towarów kolonjalnych spożywych i bogaty dział reklamowy. K.

Od Redakcji.

Artykuł p. t. „Cechy i życie cechowe w miastach dawnej Polski" ogłoszony został za zgodą autora prof. Dr. J. Ptaśnika — Lwów i przedrukowany z miesięcznika „Samorząd Miejski" Nr. 3/1926 r. w zeszytach 7, 8 i 10, rocznika I. „Szkoły Zawodowej" co podajemy do wiadomości Szanownych Czytelników dla ścisłości sprawy.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.